

Strażnicy Roślin

Minęło kilka tygodni od wielkiej uczy, podczas której wszyscy mieszkańcy pałacu zjadali się pyszną szarlotką upieczoną przez księżniczkę Kasię. Świątowali uratowanie jabłunki i dzielną pomoc wróżki Fitonii. Wydawało się, że w sadzie zapanował spokój.

Pewnego ranka, tuż po śniadaniu, książę Franek wybrał się na spacer do ogrodu warzywnego. Nagle zauważył coś dziwnego.

Liście marchewek były nadgryzione, pietruszka wyglądała jak zwiędnięta, a z grządki dyni unosił się nieprzyjemny zapach zgnilizny.

– To nie może być przypadek – mruknął Franek z niepokojem.

– Jeszcze niedawno wszystko wyglądało tak zdrowo!



Pobiegł czym prędzej po wróżkę Fitonię.

Gdy Fitonia dotarła do ogrodu, zmarszczyła brwi. Wyciągnęła szklaną lupę, przyjrzała się jednemu z liści i krzyknęła

– O nie! To... to on! Pesty – groźny szkodnik z dalekiego Królestwa Fusarioz!



– Pesty? – zdziwił się Franek. – Skąd on się tutaj wziął?

Wróżka spojrzała z powagą na księżniczkę Kasię, która właśnie wracała z zamkowej oranżerii.

– Kasiu – zapytała łagodnie Fitonia – czy przypadkiem nie przywiozłaś czegoś z ostatniej podróży do Królestwa Kwiatowych Targów?

Księżniczka spuściła wzrok.

– No... wiesz... Przywiozłam śliczną doniczkę z egzotycznym kwiatem. Była tak urocza, że nie mogłam się oprzeć. Stała na środku targu, a sprzedawczyni miała tylko jedną. Nie zauważyłam żadnych szkodników...

– To właśnie w tej doniczce ukrył się Pesty – powiedziała Fitonia. – Jest bardzo sprytny. Potrafi zwinąć się w kłębek i udawać grudkę ziemi.

Gdy nikt nie patrzy, przemieszcza się do nowych roślin i zatruwa ich soki.
Jeśli nie powstrzymamy go teraz, może zniszczyć cały patacowy ogród!



Kasia zbladła.

– To wszystko przeze mnie... Nie
powinnałam być przemycać roślin bez
sprawdzenia ich przez ogrodnika!

– Wszyscy popełniamy błędy –
powiedziała łagodnie Fitonia.

– Ważne, by się na nich uczyć.
Ale teraz musimy działać.

Pesty nie jest łatwym przeciwnikiem.

Wróżka uniosta różdżkę i wezwwała swoje magiczne sojuszniczki –
Pytkowe Elfy. Były maleńkie, miały skrzydła jak dmuchawce i potrafiły
wyczuwać każdy ślad szkodnika. Zaczęły latać nad grządkami, lśniąc
w słońcu jak złoty pył. Przygotowały specjalną pułapkę – z liści mięty, kory
dębu i kropli rosy zebrały miksturę, która przyciągała Pesty'ego jak magnes.

Wkrótce szkodnik, wyglądający jak zielony, włochaty groszek
z czerwonymi oczami, wypętnął ze schowka pod doniczką i... wpadł
w pułapkę!



Fitonia szybko zamknęła go w specjalnej klatce i rzuciła na niego zaklęcie:

– „Niech twe nogi zaplączą się w winorośli, a twoje zęby nie znajdą liścia w okolicy!”

Pesty zniknął z głośnym „plask!”, a klatka wypełniła się mgłą.

Wróżka uśmiechnęła się zmęczona. – Było blisko. Ale ogród uratowany.

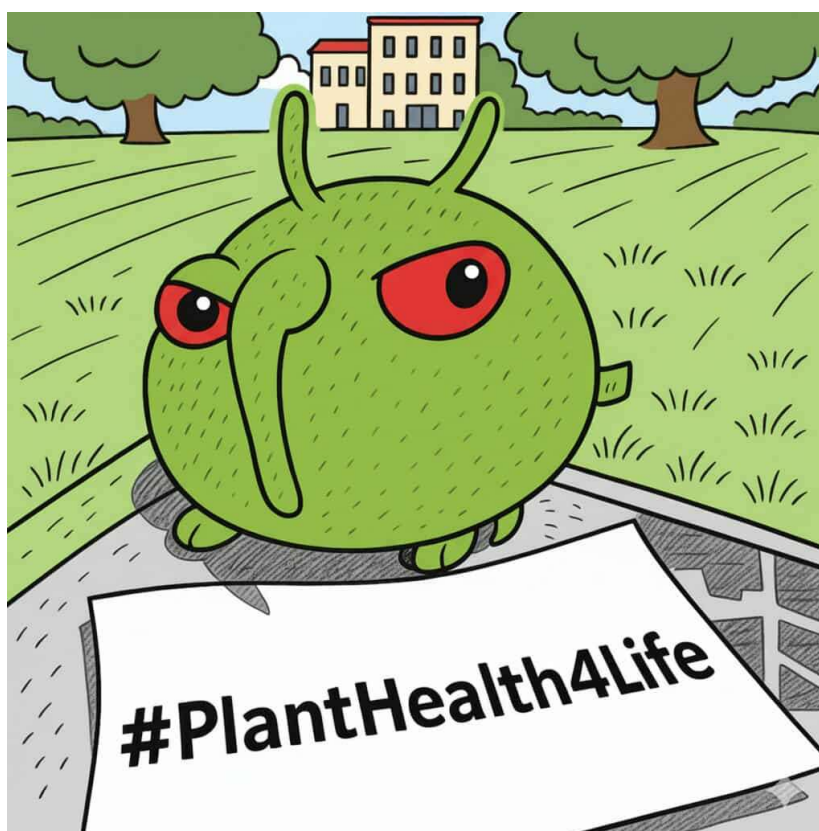
Kasia podziękowała Fitonii z całego serca i obiecała już nigdy nie będzie przywozić żadnych roślin bez konsultacji z ogrodnikiem i bez sprawdzenia ich pod czarodziejską lupą.

A Pesty? Cóż... ostatnio widziano go wśród krzaków w lesie na krańcu królestwa. Ale tam czekał już na niego oddział żuków strażników, wystanych przez Fitonię.

Od tej pory Kasia, Franek i Fitonia stworzyli specjalną Pałacową Straż Roślin, która pilnowała, by już żaden szkodnik nie przedostał się do królewskiego ogrodu. Dziś Pałacowa Straż Roślin ma swój odpowiednik pod nazwą Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa.

I tak królestwo znów mogło cieszyć się zdrowymi roślinami, pysznymi owocami i szarlotką – ale tylko z bezpiecznych jabłek.

Koniec?



Nie! To dopiero początek nowej przygody...